

Janusz Pyda OP

# Konstytucja wolności

„Za sprawą spontanicznej współpracy wolnych ludzi powstają często rzeczy większe od tych, które są w stanie pojąć ich indywidualne umysły”.

F.A. von Hayek

Friedrich August von Hayek, *Konstytucja wolności*,  
tłum. Janusz Stawiński, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2006.

Siedem lat po ukazaniu się pierwszej polskiej monografii poświęconej całości filozofii von Hayeka autorstwa prof. Miłowita Kunińskiego<sup>1</sup> otrzymujemy pełne tłumaczenie<sup>2</sup> fundamentalnego dzieła austriackiego filozofa i ekonomisty. Czy jednak nie jest to publikacja spóźniona? Czy aby moda na von Hayeka, która rozpoczęła się w Polsce pod koniec lat 70. ub. wieku nie minęła już bezpowrotnie? Czy historia sporu, który myśliciel, krytykowany zarówno przez

liberałów, jak i konserwatystów, wiódł do 1989 roku z centralistycznym systemem rynkowym i społecznym, nie jest już jedynie historią?

*The Constitution of Liberty* Friedricha Augusta von Hayeka to książka, która – wydawać by się mogło – ma już za sobą czas najsilniejszego oddziaływania<sup>3</sup>. Nie idzie tu rzecz jasna jedynie o lata, które upłynęły – a jest to już bez mała pół wieku – od publikacji najważniejszej być

1. M. Kuniński, *Wiedza, etyka i polityka w myśli F.A. von Hayeka*, Kraków 1999.

2. Wcześniejszy polski przekład *The Constitution of Liberty* obejmował jedynie dwie pierwsze części i ukazał się w podziemnym wrocławskim wydawnictwie Wers w 1987 roku.

3. Patrz: M. Kuniński, *F.A. von Hayek, The Constitution of Liberty*, [w:] *Przewodnik po literaturze filozoficznej XX wieku*, t. 1, red. B. Skarga, Warszawa 1994, s. 151–158.

## Konstytucja wolności

Janusz Pyda OP

może pracy w dorobku austriackiego ekonomisty i filozofa. Znacznie większy problem stanowi zmiana kontekstu społecznego, ekonomicznego i politycznego, która dokonała się w Europie, a z którym to kontekstem książka Hayeka ściśle wydaje się łączyć. *The Constitution of Liberty* napisana została bowiem jako polemika z – ujmując rzecz najogólniej – upodobaniem do centralnego planowania w rzeczywistości rynkowej, społecznej i politycznej<sup>4</sup>. Elity intelektualne i polityczne powojennej Europy wciąż nie mogły uwolnić się od przekonania, że centralne planowanie byłoby w zasadzie najlepszym sposobem funkcjonowania gospodarki, o ile tylko znalazłby się ktoś zdolny do skonstruowania i przeprowadzenia tego typu planu. Socjalizm funkcjonował jako powszechne zauroczenie. Jeśli nawet uważano, że nie da się socjalistycznych ideałów natychmiast urzeczywistnić, to jednocześnie wierzone, że wzór socjalistycznego, centralnie zaprojektowanego i sterowanego porządku, który w takiej postaci mógłby wreszcie zrealizować postulaty sprawiedliwości społecznej, jest celem, do którego niewątpliwie należy dążyć. W takim klimacie intelektualnym ówczesnego świata twierdzenie von Hayeka, że najlepszym porządkiem, jaki można osiągnąć w życiu społeczności, jest ten oparty nie na odgórnie wprowadzonym i realizowanym planie, ale – wręcz przeciwnie, na negatywnej wolności jednostki, wydawało się czymś dziwnym. Wolność pojmowana na modłę klasycznego liberalizmu rzadko kojarzy się z porządkiem. Jeśli dodamy, że swoje liberalne rozumienie wolności (wolność jako brak przymusu) von Hayek chciał konsekwentnie stosować w odniesieniu do rynku i gospodarki, łatwo będzie zrozumieć, dlaczego postrzegany był jako wolnorynkowy

ekstremista. Kiedy 14 lat po opublikowaniu *The Constitution of Liberty* przyznano mu Nagrodę Nobla w dziedzinie ekonomii (choć ostatnią *stricte* ekonomiczną pracę napisał 33 lata wcześniej – *The Pure Theory of Capital*), jury uznało za stosowne zrównoważyć akceptację dla pracy von Hayeka przyznając jednocześnie Nobla Gunnarowi Myrdalowi – człowiekowi, którego poglądy ekonomiczne były dokładnie przeciwne poglądom autora *The Constitution of Liberty*. Co gorsze jednak, okazało się, że głębokie przywiązanie von Hayeka do koncepcji wolności rozumianej jako brak przymusu i wyraźny brak zaufania do kierowania się w życiu gospodarczym i społecznym koncepcją tzw. wolności pozytywnej łączyły się w myśleniu autora *The Constitution of Liberty* z przyjęciem zupełnie antykartezjańskiej koncepcji wiedzy. Wiedza, którą posługują się jednostki w praktyce życia społecznego, nie jest wiedzą przede wszystkim teoretyczną. Wręcz przeciwnie – często bywa w ogóle nieświadomiona i niewypowiedziana. Najważniejszym więc typem wiedzy funkcjonującym jako podstawa społecznych zachowań jednostki jest wiedza rozumiana jako swoistego rodzaju umiejętność. Ze swej natury tego typu wiedza wymyka się więc racjonalnej interpretacji. Innymi słowy, nawet gdyby udało się znaleźć niezwykle utalentowanego planistę, który podjąłby się centralnego kierowania procesami rynkowymi i społecznymi, wówczas i tak nie byłby on w stanie przyswoić i wykorzystać tej wiedzy jednostek, która jest najbardziej przydatna w życiu społecznym, wiedzy, która ze swej natury ma charakter niekomunikowalny i nie daje się zweryfikować za pomocą czysto racjonalnych narzędzi teoretycznych<sup>5</sup>.

4. Nawet jeśli książka von Hayeka jest polemiką, to bardzo ambitną i szeroko zakrojoną w warstwie pozytywnego wykładu oryginalnej koncepcji. Sam autor pisał we wstępie do *The Constitution of Liberty*, że „jego celem jest przedstawienie pewnego ideału, pokazanie, jak można go osiągnąć, i wyjaśnienie, co jego realizacja może oznaczać w praktyce”.
5. Tego typu rezerwa wobec racjonalnej i formalnej interpretacji zachowań jednostek w społeczeństwie niewątpliwie miała swój początek w nieufności, jaką austriacka szkoła ekonomiczna żywiła wobec stosowania w samej ekonomii metod matematycznych. Zasady wolnego rynku, zdaniem von Hayeka i innych przedstawicieli szkoły austriackiej, nie wymagały do swego opisu sztucznego języka matematyki.

Wydobyć tego typu wiedzę z jednostek można zatem tylko w jeden sposób – umożliwiając im jak najbardziej wolne czy wręcz swobodne działanie. Wolność jest zatem konieczną przestrzenią uzyskiwania i przyswajania danych służących do konstrukcji struktur prawnych i administracyjnych koniecznych w społeczeństwie. Wolność jednostki jest warunkiem niezbędnym do zaistnienia racjonalnych struktur społecznych. Przy czym racjonalność, o której tu mowa, wyłania się w drodze praktyki życia społecznego metodą prób i błędów, nie zaś w wyniku konstrukcji czysto intelektualnej teorii czy jakiegokolwiek refleksji teoretycznej. Warto jeszcze przyjrzeć się odbiorcy owej wiedzy praktycznej, która ujawnia się w wolnym działaniu jednostek. Otóż owym odbiorcą wiedzy jest samo społeczeństwo. To społeczeństwo w procesie stopniowego przystosowania wybiera takie prawa, struktury czy zasady działania, które najlepiej służą interesom poszczególnych grup i które zapobiegają konfliktowi wolnych jednostek. Owe powszechnie obowiązujące reguły sprawiedliwości (*rules of just conduct*) nie są jednak czymś umownym i nie dają prawa do mówienia o moralnym relatywizmie w teorii von Hayeka. Fakt, że zasady uzyskiwane są na drodze ewolucyjnego rozwoju społeczeństwa, nie przeszkadza w uznaniu ich za obiektywne i realnie istniejące. Taka właśnie, a więc zdecydowanie ewolucjonistyczna jest Hayekowska etyka i teoria prawa. Ten też aspekt filozofii austriackiego noblisty wydaje się być dla wielu komentatorów trudny do przyjęcia. John Gray, autor monografii *Hayek on Liberty*, nazywa wręcz Hayekowski typ myślenia kulturowym darwinizmem. Ewolucja, o jakiej mowa w przypadku prawa, miałaby przebiegać mniej więcej tak: najpierw mamy do czynienia z niewyartykułowanym i niepisanim zwyczajem, który nakazuje taką a nie inną reakcję jednostki w ściśle określonej sytuacji. Prawo w swojej początkowej fazie jest zatem dość ściśle związane zarówno z określonymi osobami, jak i sytuacjami. Dopiero w miarę sprawdzania się reguł zwy-

czajowych i weryfikacji użyteczności ich stosowania ulegają one uogólnieniu, kodyfikacji, a wreszcie stają się powszechnie obowiązującymi, bezosobowymi zasadami, które w równie obiektywny i bezosobowy sposób mogą być egzekwowane. Mówiąc obrazowo: Hayekowska Temida nie tyle ma przewiązane oczy, co raczej w miarę dojrzewania wzrok jej słabnie, aż do momentu, kiedy staje się zupełnie niewidoma i niewzruszona. Takie pojęcie genezy prawa radykalnie przeciwstawia się prawnemu pozytywizmowi i ustanawianiu praw wyłącznie w odpowiedzi na aktualne okoliczności i wolę sprawujących władzę. Dobre prawo musi być prawem, które będzie miało szansę obowiązywać powszechnie i jak najdłużej. Nie ulega żadnej wątpliwości, że jednym z wyznaczników Hayekowskiej teorii społecznego ładu samorządowego jest ogromny szacunek dla prawa jako gwarancji i fundamentu ładu samorządowego. Czy jednak poza instytucjami pilnującymi przestrzegania prawa istnieje jakakolwiek forma uprawnionej ingerencji państwa w wolność jednostek i społeczeństwa? Zdaniem von Hayeka określona forma interwencji jest wręcz konieczna. Państwo powinno angażować się wszędzie tam, gdzie trzeba wesprzeć czy zainicjować wytworzenie wspólnych dóbr, których wolny rynek sam nie jest w stanie wytworzyć – takich jak obiekty użytku publicznego. Interwencja państwa w rozumieniu von Hayeka ma jednak na celu przede wszystkim umocnienie działania wolnego rynku, nie zaś urzeczywistnianie jakichkolwiek ideałów sprawiedliwości dystrybucyjnej. Przed wprowadzeniem w życie odgórnie ustalonych zasad sprawiedliwości społecznej powinna rządzących powstrzymywać sama dyscyplina rozumu. Czy jednak rzeczywiście rynek jest w stanie poradzić sobie sam ze wszystkimi problemami, które generuje? Czy niewidzialna ręka rynku potrafi poradzić sobie z niewidzialnym butem rynku – jak ironicznie John Gray nazywa szkodliwe procesy wolnorynkowe? Te pytania wymagają szczegółowego rozważenia.

## Konstytucja wolności

Janusz Pyda OP

Wróćmy jednak do zagadnienia, które postawiliśmy na początku. Czy *The Constitution of Liberty* nie jest książką boleśnie naruszoną przez ząb czasu i zmianę sytuacji politycznej Europy i świata? Czy istnieje jakikolwiek inny powód czytania pracy von Hayeka niż studia nad historią idei? Czy *The Constitution of Liberty* jest jeszcze propozycją aktualną? Wydawać by się mogło, że odpowiedzią na tak postawione pytanie była reakcja, z jaką spotkała się ostatnia książka von Hayeka, wydana w 1989 roku, zatytułowana *Zgubna pycha rozumu. O błędach socjalizmu*<sup>6</sup>. Otóż publikację tę przyjęto wyjątkowo chłodno. Realny socjalizm właśnie upadał. Główny Hayekowski wróg – system centralnego planowania – powoli tracił na uwodzącej sile zarówno wśród czynnych polityków, jak i intelektualistów. Wolny rynek znalazł obrońców zgoła wolnych od wpływów szkoły austriackiej. Jury noblowskie honorowało już bez kompleksów kolejnych wolnorynkowych ekonomistów – jak chociażby zmarły niedawno Milton Friedman czy James Buchanan. Czy zatem myśl austriackiego ekonomisty nie powinna już odejść do lamusa historii idei? Czy nie spełniła już ostatecznie swej roli?

Istnieją co najmniej dwa powody, dla których wydanie polskiego tłumaczenia *The Constitution of Liberty*, jakkolwiek zdecydowanie spóźnione, jest jednak potrzebne nie tylko dla badań historycznych. Po pierwsze, lektura von Hayeka uczy spokoju i pokory w podejściu do spraw społecznych i politycznych. Skutecznie chroni zatem przed wszelkiego typu tendencjami zarówno rewolucyjnymi, jak i dyktatorskimi. Zmiany, które mają wartość, muszą dokonywać się w czasie i brać pod uwagę doświadczenie społeczne. Jakiegokolwiek niecierpliwe czy gwałtowne dążenie do zmian prawa, struktur czy instytucji społecznych nie służy

wolności jednostki i nie jest w stanie wiedzy przez wolne jednostki posiadanej wykorzystać. Życie społeczne ludzi wolnych wymaga spokoju i umiarkowania. Niewątpliwie też prawdą jest to, co swojego czasu pisał o spuściźnie von Hayeka Ryszard Legutko: „Komunizm mógł upaść, centralne planowanie zniknęło z podręczników ekonomii, ale owa *fatal conceit*, czyli zgubna próżność, która je zrodziła, pozostała nadal wielką siłą. Z jej istnienia von Hayek zdawał sobie sprawę lepiej niż młodszy i, wydawałoby się, nowocześniejsi od niego liberałowie”<sup>7</sup>.

Jest jeszcze drugi powód, dla którego lektura *The Constitution of Liberty* von Hayeka wydaje się mieć wartość nie tylko erudycyjną. Autor tak pisał we wstępie do swej książki: „Upłynęło wiele czasu od przekonującego sformułowania tego ideału wolności, który natchnął nowożytną cywilizację zachodnią, i którego częściowe urzeczywistnienie przyczyniło się do jej osiągnięć. A faktycznie przez prawie sto lat podstawowe zasady, na których cywilizacja ta została zbudowana, popadły w coraz większe lekceważenie i zapomnienie. Ludzie wolą szukać innych porządków społecznych, niż starać się zrozumieć i wykorzystać fundamentalne zasady naszej cywilizacji. Dopiero gdy stanęliśmy w obliczu całkowicie odmiennego systemu, odkryliśmy, że utraciliśmy jakąkolwiek wizję naszych celów, i że nie ma żadnych mocnych zasad, które moglibyśmy przeciwstawić dogmatycznej ideologii naszych przeciwników”. Wydaje się, że realizacji tych właśnie celów: poznaniu, zrozumieniu i docenieniu wolnościowych fundamentów naszej cywilizacji książka von Hayeka wciąż może jeszcze doskonale służyć. Jeśli zaś idzie o dogmatyczną ideologię naszych przeciwników, to prawdopodobnie już nie wiąże się ona z komunizmem czy ideologiami centralnego

6. F.A. von Hayek, *Zgubna pycha rozumu. O błędach socjalizmu*, tłum. T. i M. Kunińscy, Kraków 2004.

7. R. Legutko, *Hayek*, art., b.r.m.w.

## Teologia Polityczna 4/2006–2007

Książki i czasopisma

planowania, ale czy rzeczywiście nasza cywilizacja nie ma już żadnych dogmatycznych przeciwników?

Wydaje się, że *Konstytucja wolności* von Hayeka stanowi wciąż dobre antidotum – paradoksalnie – zarówno na kompleksy, jak i pychę tkwiącą wciąż w naszej cywilizacji. A dziwne połączenie pychy i kompleksów jest chyba

szczególnie groźne i warto tego, aby uważnie mu się przyjrzeć.

*Janusz Pyda OP*

*absolwent teologii PAT i filozofii*

*Uniwersytetu Jagiellońskiego, sekretarz*

*Kolegium Filozoficzno-Teologicznego*

*Polskiej Prowincji Dominikanów,*

*duszpasterz. Publikował m. in.*

*w „Christianitas”, „W drodze”, „Znaku”.*

## R e d a k c j a p o l e c a



**w | drodze**  
miesięcznik poświęcony życiu chrześcijańskiemu

*trwajcie mocni w wierze*

– mówił Benedykt XVI do Polaków podczas pielgrzymki do naszej ojczyzny.  
Miesięcznik „W drodze” będzie w 2007 roku inspirował się myślami zawartymi w nauczaniu Ojca Świętego, by pytać, jaka jest nasza wiara i szukać nowych form jej przeżywania.

ZAMÓWIENIA PRZYJMUJE DZIAŁ SPRZEDAŻY  
ul. Kościuszki 99, 60-920 Poznań  
tel. 061 852 39 62, 061 850 47 11, faks 061 850 17 82  
sprzedaz@wdrodze.pl

INFORMACJE O PRENUMERACIE  
tel. 061 850 47 11, prenumerata@wdrodze.pl  
Cena prenumeraty rocznej: 120 PLN lub półrocznej 66 PLN